

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 54. — W Sobotę dnia 4. Marca 1837.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 8. (20). Lutego.

Ukazy Rządzącego Senatu I. Departamentu.

D. 25. Stycznia. „P. Minister Spraw Wewn. doniósł Rząd. Senatowi, że, dla zapobieżenia włóczęgi pod pozorem pielgrzymki do Jerozolim, N. Cesarz Jmć, na Zdanie Komitetu PP. Ministrów 30. Czerwca 1833 roku raczył rozkazać co następuje: 1) Nikomu z tu-tejszej stolicy pasportów na podróż do Jerozolim nie wydawać. 2) Również zabronić wydawania onych w Moskwie i innych miastach Cesarstwa, prócz tych, które są położone nad granicami Turcyi i nad Morzem Czarnem, jakoto: Odessa, Kiszew, Izmail, Teodozya, Symferopol, Kercz i Taganrog. 3) W tych siedmiu miastach pozwolić wydawać paspórty, z warunkiem wszakże iżby ci, co je otrzymają, niezwłocznie w podróż się puścili. 4) Na dostanie się zaś do tych miast, pielgrzymi powinni brać od swoich władz miejscowych terminowe bilety, stósownie do odległości, z wyrażeniem w nich że, do wydania im pasportów zagranicę, (nie wspominając wcale o Jerozolimie) nie ma przeszkody.“ Gdy po podaniu takowych prawideł do wykonania komu należy, następnie wyrodziło się zagadnienie:

„kto mianowicie ma takowe terminowe bilety wydawać? przeto N. Pan na Zdanie Komitetu PP. Ministrów w d. 1 zeszłego Grudnia raczył rozkazać: „W uzupełnieniu 259 artykułu dalszego ciągu Układu praw o pasportach i zbiegach, postanowić za prawidło, iżby bilety na podróż do miast, w których osoby pielgrzymujące do Jerozolim mają być opatrywane w zagraniczne pasporta, wydawali jedynie Naczelnicy gubernij i obwodów i z zachowaniem wszystkich przepisów 250 artyk. 14 tomu Układu Praw, o wydawaniu pasportów zagranicę i żeby przy samém ich wydaniu czynione były ustanowione tymże artykułem ogłoszenia w gazetach, jeżeli takowe wychodzą w tém mieście, z którego pielgrzym w podróż się puszcza.“

D. 26. tegoż m. P. Minister Spraw Wewn. doniósł Rząd. Senatowi, że znajdujący się zagranicą, rodem z gubernii Estlandskiej dymisjonowany major Klugén, przysłał na imię Monarsze prośbę o pozwolenie mu przedłużenia pobytu w Frankfurcie nad Menem i otrzymania dla dzieci jego prawa tamiecznego obywatelstwa. Po wniesieniu téj prośby do Komitetu PP. Ministrów i na Zdanie tego Komitetu, nastąpiła własnoręczna J. C. Mości rezolucya: „Wykreślić z liczby poddanych Rosyjskich.“

„N. Cesarz Jmć w dniu 3. zeszłego Stycznia raczył rozkazać: 1) Odtąd na przyszłość wcho-
dzący pierwszykrć do służby młodzi szlache-
tego urodzenia ludzie, lub mający, na mocy
naukowych swych attestatów, prawo do rang
klassowych, z powodu iż w służbie używają
znacznich przed innemi prerogatyw, nie ma-
ją być przyjmowani wprost do Departamentów
i Kancelaryj Ministerstw i Oddzielnych Wy-
działów, a z nim wysłużą przynajmniej trzy la-
ta w miejscowych gubernijalnych lub im ró-
wnych w stolicach, albo za ich obrębem, ur-
zędach, ażeby dać im możność otwierające
się w nich posady zamieszczą osobami, które
odebrały dobre wychowanie a młodym ludziom
zręczność nabrania do interesów wprawy; 2)
prawidła tego nie rozciągać na Ministerstwo
Spraw Zagranicznych w ogólności; 3) wyjąć
także od tego wszelkie posady lekarskie, nau-
kowe, artystowskie, kunsztowe i nauczyciel-
skie, do jakiegokolwiek wydziału należące,
z warunkiem wszakże iżby takowe posady zaj-
mowane były jedynie przez ludzi, którzy zosta-
li wypuszczeni z umyślnie na wspomniane
przedmioty ustanowionych zakładów, lub ta-
kich, którzy zdali należyte examina i posiada-
ją świadectwa, tudzież iżby oni używali nada-
jących się im praw wyłącznych w takim tylko
razie, kiedy będą wezwani do służby odpowie-
dniej szczególnemu celowi ukształcenia które
odebrali, zaś przy przejściu do ogólnej służby
cywilnej iżby ulegali prawidłom powszechnym;
4) tych którzy mają patentą rossyjskich uni-
wersytetów i innych zakładów naukowych na
stopnie Doktorów i Magistrów i w ogólności
prawo do rang 8 i 9 klasy, przyjmować do
służby na dawniej zasadzie, we wszystkich wy-
działach i sądownictwach, nie poddając ich pod
niższe ograniczenie; 5) wszystkie szczególne
prawa i prerogatywy, udzielone rozmaitym
zakładom naukowym przez ich organizacye lub
inne Ustawy, co do wypuszczania i przyjmowa-
nia do służby ich uczniów, pozostawić i na
teraz obowiązującymi; 6) pochodzących z gu-
bernij zachodnich, (wyjąwszy jednak tych któ-
rzy wyznają wiarę Greckorossyjską lub Grecko-
unicką), dla dania im większej sposobności
wyuczenia się języka rossyjskiego, nie umie-
szczać w Ministerstwach i głównych zarządach,
ani w sądownictwach i urzędach gubernii Pe-
tersburskiej, dopokąd nie wysłużą pięciu lat
w gubernijach Wielkorossyjskich; tych zaś któ-
rzy wyznają wiarę Greckorossyjską i Grekou-
nitów, poddać pod ogólne, wyżej wyłożone
prawidła; 7) wydane dotąd postanowienia, o-
bowiązujące studentów na rządowym koszcie
w Uniwersytecie Sw. Włodzimierza i uczniów
na koszcie rządowym w pensjach przy gym-

nazyach: Kijowskiem, Wileńskiem i Grodzień-
skiem, do służenia pewnej liczby lat w guber-
nijach: Kijowskiej, Wołyńskiej, Podolskiej,
Wileńskiej i Grodzieńskiej, uważać za znie-
sione; i 8) nad wszystkimi młodem ludźmi
szlachtetnego rodu i mającemi prawo do rang
klassowych, którzy w skutek tych nowych pra-
widł będą wchodzili do służby w guberniach,
mają mieć nadzór Wojenni i Cywilni Guber-
natorowie, a gdzie ich niema, Rządcy miast,
stósownie do przepisów Cesarzskiego rozkazu,
oznajmionego Ministrowi Spraw Wewnętrz-
nych przez Sekretarza Stanu Taniejew, z po-
leceniem, iżby czuwali nad temi młodem lu-
dźmi nie tylko jako naczelnicy, lecz jako ojco-
wie familij, którym poruczają się dzieci dobrze
wychowane, dla kierowania pierwszemi ich na
polu służby krokami, tudzież iżby o prowa-
dzeniu się ich i pilności donosili Jego Cesar-
skiej Mości co półroku.“

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Lutego.

Niedaleko Pon-Royal naprzeciwko Tuille-
ryów. ujęto wczoraj człowieka mającego pod
płaszczem dwururłą i ostrym ładunkiem nab-
itą fuzyą. Oświadczył on, iż zamiarem jego
było udać się z fuzyą za bramę i tam ją wy-
próbować, ale mimo to nie wypuszczono go
jeszcze na wolność.

Czytamy w Journal de Paris: General
Darmémont sądzi, że na wybrzeżu algierskiem
będzie można wygodny port założyć. Powia-
dają, że nowy Gubernator usilnie popiera
u Ministra Wojny plan takowy, którego usku-
tecznienie ma 30 milionów franków kosztować.

Kontrakt ślubny przetożony teraz Izbom,
a zawarty między Królem Belgijczyków a Xiężni-
czką Ludwiką Orleańską, datowany jest z dn.
28. Lipca 1832 r. — a 30. Lipca potwierdzony
przez Króla Filipa. Zawiera następujące opi-
sy: Posąg milijona franków przetożony zosta-
nie Izbom francuzkim na najbliższem posiede-
niu (jak wiadomo, wniosek dopiero teraz po
4 i 1/2 latach nastąpił). Oprócz tego księżni-
czka wnosi w małżeństwo prawo do spadku po
ojcu jak i do swęj innej własności. Król Fran-
cuzów daje swojej córce diamenty perły i klej-
noty wartości 200,000 fr. i wyprawę za 100,000
fr. Król Belgijczyków ma dawać rocznie swojej
małżonce na utrzymanie jej dworu sumę od-
powiadającą jej wysokiej randze i urodzeniu,
oraz przeznaczca jej na oprawę po odwołaniu
300,000 fr. które tak w kraju jak za grani-
cą może obrócić na swoje potrzeby. W razie
gdyby zesła bezpotomnie, lub gdyby jej
dzieci pomarły bez prawych następców, na-
tenczas we Francyi będący nieruchomy mają-
tek którym nie może rozrządzać, spada na ro-

dzeństwo królowej, lub jej prawnych dziedziców. Kontrakt ten podpisany był przez PP. Sebastiani i Lehon ambasadora belgijskiego.

General Allard w powrocie swoim do Indjów Wschodnich przybył dn. 22. Września p. r. do St. Denis na wyspie Bourbon.

Badania sądowe w sprawie członków jakiegoś tajemnego związku, pojmanyh dawniej do więzienia, na ulicy Saint Sebastian w Paryżu, są już ukończone. Po naradzie, trwającej pół kwadransa, przysięgli wydali wyrok, w skutek którego skazani zostali: oskarżony Leprestre Dubocage, o spisek i zbrojny opór przeciw agentom władzy publicznej na pięcioletnie więzienie, Castaud również za stawienie oporu i poranienie agentów władzy publicznej, na dwóletnie, obwinieni zaś Chonette i Dubos z tegoż powodu na jednoroczne więzienie. Innych obwinionych uwolniono, dla okoliczności łagodzących ich winę.

Sąd assisów w Bourges, PP. Menars, ojca i syna oskarżonych o udział w Wandejskiem powstaniu, osądził był *in contumaciam*, lecz gdy się przed sądem stawili, uwolnił ich. Przy wszystkich tych uwolnieniach dawniejszych Szuanów, zdaje się ta zasada skrycie być zachowywaną, iż dobrowolne wygnanie się, porachowano im za karę. Przytém też po takim przeciągu czasu, nie można pewnych świadków im stawiać.

Z dnia 21. Lutego.

Dziennik Sporów pisze: Dnia 19. b. m. około godziny 5. zrana przybył Komissarz policji Vassal, w towarzystwie swego brata, Sędziego pokoju, i kilkunastu policyantów do mieszkania Championa, na ulicy ratuszowej No. 38. w celu zrewidowania tegoż w skutek nakazu Prefekta policji. Na widok Komissarza policji i jego agentów zdrętwiał Champion i tak był zmieszany, że prosił o czas niejaki, aby na podane mu zapytania mógł odpowiedzieć. Lecz Pan Vassal postanowił niezwłocznie do rewizji przystąpić. Nie znalazłszy nic w stancyi Championa udał się na wyższe piętra i górę. Tam w ciemnym zakątku znalazł na pół ukończoną maszynę, mającą służyć do spełnienia zbrodniczego zamiaru. Maszyna ta ma kształt małej komódki, jakiej zwykle używają do przechowywania zabawek dziecińczyh. Jest ona 7 do 8 cali szeroka i 3 do 4 cali głęboka. W miejscu trzech szuflad znajdują się trzy osobne przedziały, zajmujące całą szerokość komódki. W pierwszej linii oznaczone są miejsca do siedmiu małych luf pistoletowych, ustawionych prostopadle; druga linia zajmuje tylko sześć luf, ułożonych w ukośnym kierunku ku prawej stronie; w trzeciej linii lufy ku lewej stronie

obrócone. Srodek wymyślony do zapalenia zdaje się być następujący. Na samym krańcu maszyny miała być przytwierdzona panewka, gdzie proch zapomocą zapalki zapalony miał się dostać do wszystkich luf przez wężykowato posypany proch. Tym sposobem sam Champion, jak zapewniają, rzecz całą wyjaśnił; bo po niejakiem ociąganiu się zeznał wszystko, ale właśnie wtedy największe obelgi na Króla mijał. Chciał on najać mały wózek, tenże sprzętami wypakować i na tymże w wysokości 5 do 6 stóp ustawić ową maszynę okrytą płótnem. Pierwszy lepszy wyrobnik byłby wózek ten na drogę do Neuilly zaciągnął, niedaleko od miejsca, gdzie Król przejeżdża, a w chwili przejazdu Króla chciał Champion maszynę tę zapalić.

Nie potwierdza się dotąd domysł, jakoby Meunier z Championem w porozumieniu zostawał. Twierdzą, że obydwa są członkami tego samego tajnego towarzystwa, lecz się nie znają. O dawniejszym życiu Championa tyle wiadomo: Był on bardzo zręcznym mechanikiem, ale przytém bardzo zagorzałym republikaninem. Oddany pijactwu, często podchmieliwszy sobie lżył króla, za co już raz w więzieniu siedział. Także go w czasie processu Ministrów Karola X. aresztowano, ponieważ się starał lud zachęcić do zamordowania Ministrów. Przez niejaki czas zostawał pod dozorem policji; lecz w 1832 roku wstąpił do wojska Don Pedra i tym sposobem uniknął czujności policji francuzkiej. Między jego papierami miano znaleźć list Merciera, który w Lizbonie Xięcia Ferdynanda chciał zabić.

Dotychczasowa maszyna Championa była tylko małym wzorem, podług którego większą zrobić zamysłał. Zamiast luf znaleziono w niej słomki, ustawione w tym kierunku, w jakim lufy utwierdzone być miały.

Dotąd wiadome są trzy osoby, które uwięziono: Fechtmistrz, nazwiskiem Janvier, pewien Michel i kochanka Championa, nazwiskiem Saget. Ta ostatnia jest służącą tandeciarza, mieszkającego w jednym domu z Championem i od którego także za powstaniem podejrzenia przeciw Championowi policja list bezimienny odebrała.

Dziś zrana przeszcząsano mieszkania wszystkich tutejszych mieczników.

Między Nimes a Lugdunem wyrócił się dylżans pocztowy. Pomędzy podróżnymi znajdował się Redares, który uwikłany w procesie meunierskim pod strażą dwóch żandarmów do Paryża jechał. Obydwaj żandarmowie odnieśli rany; Redares przecież został nieuszkodzony.

Donoszą z Tulu pod d. 16. b. m.: Pano- wie Foy i Pelliore, Adjutanci Ministra Woj- ny, przybyli tu z Afryki okrętem parowym „le Vautour.“ Korwety przewozowe „Egerie“ i „Marne“ odplynęły z potrzebami artylleryj- nemi i sprzętami obozowemi do Bony.

Listy z nad granicy hiszpańskiej donoszą, że ujęto człowieka jednego w chwili, gdy ten- że do Don Carlosa z pistoletu chciał wystrze- lić. Według podania Journal de Paris wszedł między Tolosą a Onatą jeden pędzi- ciel osłów w domu zajezdny, gdzie Don Carlos na kilka chwil chciał odpocząć, do jego pokoju, i wymierzył pistolet ku niemu, lecz szelest na wschodach wstrzymał go od wystrze- lenia. Następnie opuścił spokojnie pokój, i nim go uchwycić zdołano, uszedł do Pam- pelony. Tamże sam każdemu opowiadał, że zamiarem jego było Don Carlosa zastrzelić, aby za to nagrodę od Królowej otrzymał.

Na giełdzie dzisiejszej już się byli spekul- aci uspokoili. Sądzą teraz, że zbrodnia Cham- piona jest całkiem odrębna i z tego powodu papiery publicznie nie uległy zmianie.

A n g l i a .

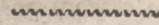
Z Londynu, dnia 18. Lutego.

Gazeta Dublińska Evening Post zape- wnia, że na Wielkanoc, a może jeszcze i prę- dziej parlament rozwiązany będzie. Król al- bowiem ma być przekonany o konieczności po- pierania zamiarów swego terażniejszego popu- larnego Ministerjum. Wspomniana gazeta sądzi, że Torysowie, kusili się znowu niedawno temu potajemnie o usunięcie Whigów, lecz że Król plan takowy z oburzeniem odrzucił. True Sun twierdzi przeciwnie, że niedawno temu między ministrami a opozycją stanął ga- tunek pojednania czyli wzajemnego porozu- mienia się, w skutek czego Ministrowie za- myślają wnieść irlandzki bil dziesięcin bez kla- zuli appropryacyi, jeżeli Torysowie na ir- landzki bil municypalny zezwolą.

Globe donosi: Rząd angielski przesłał zno- wu w tym tygodniu mnóstwo broni i amunicyi Królowej Krystynie.

Times umieszcza następujący wyjątek z li- stu z Malty o morowej zarazie w Afryce: W ostatnim moim liście donosiłem W Panu, że tu wielka panowała trwoga z powodu zbli- żania się cholery z strony Kalabrii i morowej zarazy z strony Turcyi. Obecnie zwiększyła się trwoga, gdy morowa zaraza już tylko od nas na 40 mil niemieckich odległa. Pan War- rington, Konsul angielski, donosił nam o tém z Trypolisu i dodał zarazem, że zaraza ta ła- two całą Barbaryą ogarnąc i do Europy nawet dostać się może, ile że związki między Fran- cyą a Algierem bardzo łatwo do tego przychy-

nić się mogą. Oby Bóg nieszczęście to od nas oddał, ile że przy terażniejszym sposo- bie podróżowania wodą, gdzie największe przestrzenie szybko przebywane bywają, Eu- ropa łatwiej niż dawniej na niebezpieczeństwo narazić się może. Z Trypolisu wiele się osob wynosi. Gdy przed 45 laty zaraza morowa poraz ostatni w Tripolisie wybuchła, wielkie tamże zrzażyła spustoszenia i rozciągnęła się aż do Marokko.



Rozmaite wiadomości.

Z Rosyji. — Mikołaj Polewoj, mieszka- jący w Moskwie, jest wydawcą „Telegrafa mo- skiewskiego,“ a oraz sławnym pisarzem „Hi- storyi narodu ruskiego,“ której już wyszło 6 tomów, a która daleko wyższą ma być od „Hi- storyi Państwa Rosyjskiego“ Karamzyna, bo zaleca się szczególnie bezstronnością i szcze- rym wykładem różnych plemion sławiańskich, dzisiaj w to państwo zlanych. — P. Uszakow, pierwszy zaczął obznajamiać swych ziomek z literaturą polską, i wszystko, co tylko w tym celu w pismach umieszczał, nosi również ce- chę znajomości rzeczy, o której pisał, jako- też i przychylnego sądu o polskiem piśmienni- ctwie, i zaczynało nawet wywierać wpływ na- der korzystny literackiej wzajemności na umy- sły czytającej powszechności w rosyjskim kra- ju. — Pan Maxymowicz, terażniejszy rektor uniwersytetu w Kijowie, wydał jeszcze w roku 1834: „Zbiór pieśni mało rosyjskich,“ zebra- nych podobno przez Chodakowskiego. — Mię- dzy panami rosyjskiemi Hrabia Rumiancow, mecenas historycznych nauk, godzien zawsze spomnienia, gdzie tylko o literaturze rosyj- skiej czyni się wzmianka.

Małe miasto Carrara we Włoszech, liczące 6,000 mieszkańców, przedstawia nadzwyczaj- ny przykład czynności artystowskiej, jaką w naj- dalszym nawet stosunku żadne inne miasto, i Rzymu nie wyjąwszy, poszczycić się nie mo- że. Miasto Carrara śmiało nazwać można mi- stem rzeźbiarzy, gdzie około tysiąca ludzi, o- mało nie cała męzka ludność, zajmuje się tą gałęzią sztuki. Na rynku widać same sklepy, będące pracowniami rzeźbiarzy, gdzie wysta- wione są na widok publiczny wyborne wzory Canowy i innych wielkich mistrzów rzeźbiar- stwa.

Okręt francuzki, który w roku zeszłym do Islandyi popłynął, dla wyszukania okrętu „Lil- loise“, i dla przedsiębrania badań naukowych, wrócił niedawno do Francyi nie osiągnąwszy

głównego zamiaru. Islandya liczy około 50,000 mieszkańców, a od r. 1786. tylko tam cztery morderstw popełniono. Od 600 lat nie powiększono podatków. Rzeczony okręt przywiózł 112 pak zwierząt ssących, ptaków, ryb i t. d., geologiczny i mineralogiczny zbiór z południowych, wschodnich i zachodnich części wyspy; zupełną Florę tego kraju; 207 rysunków krajowidów; 150 pism islandzkich — 300 do 400 tomów — i mnóstwo przedmiotów sztuk i osobliwości, jako to: skamieniałe drzewa, stare dzieła snycerskie, narzędzia muzyczne, suknie i t. d.

Pana Jaźwińskiego nowa metoda uczenia. — Wiadomo, że Pan Jaźwiński, oficer artylleryi z czasów Xięstwa Warszawskiego, wynalazł w Paryżu przed czterema laty nową metodę uczenia, którą nazwał metodą polską. Zasadą jej są tablice, podług potrzeby, większe lub mniejsze, podzielone na czworokąty, z których każdy zawiera sto równych kratek. Każda z tych kratek oznacza w nauce chronologii rok, w nauce rachunków liczbę, a zatem każdy czworokąt oznacza w chronologii wiek, w rachunkach sto. Mając więc na tablicy kilkanaście lub kilkadziesiąt czworokątów, można odbywać na niej obszerniejsze ćwiczenia historyczne i działania rachunkowe. Tablice te i sposób zastosowania ich w nauce, słowem główne zasady tej metody, ogłoszone są drukiem i dla tego mówić tu o nich niema potrzeby. Wynalazca zastosował swoją metodę początkowo tylko do samej nauki dziejów za pomocą chronologii, do rachunków i do nauki języków. Wypadek okazał się bardzo pomyślnym w kilku zakładach naukowych, tak w Paryżu, jak w innych miastach francuzkich, gdzie metoda ta przyjętą została. Dzieci uczą się podług niej prędzej i więcej, niż podług wszelkich innych sposobów uczenia. Dwa paryżkie towarzystwa naukowe zaszczytyły wynalazcę medalami, a inne rozpoznały metodę jego i uznały ją za ważne w naukach odkrycie. Po odjeździe Pana Jaźwińskiego, do Petersburga, gdzie dla zaprowadzenia swej metody przed rokiem wzwany został, ziarno przez niego rzucone nie zaginęło, owszem wschodzi i obiecuje plon obfity. We wszystkich zakładach naukowych, dotychczas wszakże tylko w prywatnych, gdzie raz tę metodę przyjęto, nietylko jej nie zaniechano, ale nawet starano się ją rozwijać i doskonalić; ogłoszono kilka nowych tablic chronologicznych i posunięto dalej jej zastosowanie do nauki rachunków i języków. Nie wątpił o tém wynalazca i przewidywał, że kratki jego z czasem zastosowane będą do

wszystkich wiadomości ludzkich dla tém łatwiejszego ich pojęcia, rozgatunkowania i uporządkowania w głowach uczących się. Ale nie łatwo rzecz i nie jest to dzieło krótkiego czasu. Chcąc tę metodę polską do nauki jakiej zastosować, nie dosyć mieć tablice z czworokątami i kratkami, trzeba jeszcze wymyślić sposób jej zastosowania do tych kratek i ułożyć odpowiednie księgi elementarne. Tém właśnie zajmuje się teraz kilku Polaków, bawiących w Paryżu, z których jeden, były professor szkół warszawskich, Pan Michalski, wydał niedawno, pod napisem: *Récueil des matériaux qui ont servi dans l'enseignement de l'histoire et du calcul par la méthode polonoise, par Ant. Michalski. Didot 1836.*, str. 138, chronologię kilkudziesiąt krajów europejskich i tabele pierwszych działań rachunkowych. Za ich także staraniem odbyło się dnia 23. Grudnia r. z. posiedzenie publiczne, na którym uczennice jednej z paryżkich pensyj żeńskich, z metodą Pana Jaźwińskiego oswojone, dowiodły, jak ta metoda bardzo zastuguje na pierwszeństwo przed innymi metodami. Rzeczywiście byłoby raczej widowisko, budzące całą ciekawość, niżeli popis uczennic. Odpowiedzi tych panienek zdawały się być bezprzykładną improwizacją pamięci jakiego sławnego mnemonisty. Siedmioletnia panienka od jednego dopiero miesiąca uczona podług metody polskiej, znała dokładnie chronologię czasów rzymskich, Królów francuzkich i Cesarzów niemieckich, i to nie kolejną panowań, albo następstwem lat, co byłoby tylko rzeczą pamięci, ale, jakto mówią, wrywkami, co już przechodzi zwyczajne sposoby pomagania pamięci. Dosyć było wymienić jaki rok, a uczennica odpowiedziała natychmiast z pamięci, z łatwością, prawie bez myślenia, który monarcha w tym roku panował, któryto był rok jego panowania, kto przed nim i po nim panował. To samo co do rachunków; dosyć było wymienić którą liczbę z 2000, bo tablice, z których się uczono, tylko po 2000 mają kratek, oraz mnożnika i mnożną, albo dzielnika i dzielną, a natychmiast, w krótszym czasie, niżby ten rachunek napisać można, wymieniała z pamięci wypadającą liczbę. Inne panienki, dłużej podług metody polskiej uczone, odpowiadały z tą samą łatwością, z tą tylko różnicą, że odpowiedzi ich obejmowały w chronologii większą liczbę państw, w rachunku więcej działań, np. podnoszenie do kwadratów i wyciąganie pierwiastków. Ale najwięcej zadziwiała piętnastoletnia panna, od szesnastu miesięcy ucząca się podług metody Pana Jaźwińskiego. Jej dosyć było wymienić rok, a odpowiedziała kto w nim panował i co

ważniejszego w nim się stało w pięćdziesięciu państwach. Obliczono, że trzeba pamiętać 100,000 dat i mieć je w głowie dobrze uporządkowane, ażeby tak znać chronologię, jak ją zna ta uczennica; jestto może zjawisko bezprzykładne i pewnie nie ma w świecie uczonego, któryby się z nią mierzyć mógł pod tym względem. Co większa, iż panna ta ma pamięć wycyzajną, a Pani Clair, przełożona tej pensyi, zapewnia, że nim się podług metody polskiej uczyć zaczęła, miała pamięć mierną. Nowa korzyść tej metody jest ta, iż ona wzmacnia i niejako tworzy pamięć. Z odpowiedzi młodszych uczennic widzieć można, że wszystkie dojdą do tej biegłości w chronologii, że zatem tak nadzwyczajny wypadek nie szczególnej zdadności, ale metodzie przypisać należy. Odpowiedzi tej panny na zadania rachunkowe były równie zadziwiający, ale co było nieskończenie ciekawem, to zastosowanie metody polskiej do uczenia się języków, do pamiętania wyrazów po raz pierwszy słyszanych. Podyktowano tej najstarszej uczennicy pięćdziesiąt wyrazów cudzoziemskich: angielskich, niemieckich, włoskich, polskich, były tam i trzcina i brzmi i chrząszcz. Po wymienieniu każdego wyrazu naznaczyła go sobie na tablicy, 2000 kratek mającej, przez stawianie znaczników (przez Francuzów nazwanych *jetons*) na kratkach, i powtórzyła wszystkie pięćdziesiąt wyrazów dokładnie i w takiej samej porządkowej kolei, w jakiej były jej dyktowane. Do naznaczenia tych wyrazów na tablicy użyła tyle tylko znaczników, ile było wyrazów, bo zastosowanie metody polskiej do uczenia się języków, zasadza się na zastępowaniu głosek liczbami i na dodawaniu liczb, wyobrażających głoski jednego wyrazu, tak, iż zsumowana liczba cały wyraz oznacza. Przykład objaśniłby to lepiej. Należy nadmienić, że uczenie się podług metody polskiej chronologii, rachunków i języków, nie zabierało tym paniąkom całego czasu, i że podług zwyczajnych metod uczyły się oprócz tego wszystkich innych przedmiotów. Osoby trudniące się rozszerzeniem tej metody naukowej, zawiązane w towarzystwo, chcąc z nią oswoić publiczność paryżką, a zarazem wynagrodzić najstarszą uczennicę i zachęcić młodsze, urządziły drugie posiedzenie publiczne, które się odbyło d. 12. Stycznia r. b. Posiedzenie to było świetne i tak liczne, że sala obszerna w ratuszu nie mogła wszystkich pomieścić. Było na niem kilku Turków nawet, w czerwonych czapkach z kutasami. Popis uczennic z pensyi Pani Clair przeplatany był muzyką na fortepianie i na klarynce przez Pana Iwana Miller, a po

skończonym popisie najstarsza uczennica otrzymała medal srebrny, umyślnie dla niej odbity. D. 18. Stycznia otworzono kursa publiczne metody polskiej; zastósowanie do chronologii wykładu P. Sales, Francuz, do rachunków P. Malinowski, do języków P. Glashan, Anglik. (R. L.)

OD REDAKCYI.

Z przyczyn niewiadomych, gazety Warszawskie już przeszło od tygodnia, t. j. od dnia 24. Lutego, Redakcyi Gazety Poznańskiej wcale nie dochodzą.

ZAPOZWANIE EDYKTALNE.

Na wniosek tutejszej Królewskiej Intendantury V. korpusu postanowiono zapozwanie wszystkich niewiadomych wierzycieli, którzy do następnie wymienionych kass wojskowych, to jest:

I. Z roku 1836.

- 1) do kassy bióra Intendantury,
- 2) dito kościoła i szkoły garnizonowej,
- 3) dito szkoły 10tej dywizyi i brygady artyleryi,
- 4) dito 2go batalionu 18go pułku piechoty,
- 5) dito Kommissyi ekonomicznej 18go pułku piechoty,
- 6) dito 5tej brygady artyleryi wraz z przyłączonemi jej trzema kompaniami artyleryi do każdego pułku, to jest: od 6go, 7go, 18go i 19go pułku obrony krajowej, jako też kompanii artyleryi batalionów landwerowych Nr. 37. i 38.,
- 7) dito kompanii garnizonowej 19go pułku piechoty,
- 8) dito batalionu landwerów Nr. 38.,
- 9) dito żandarmeryi armii,
- 10) dito 5tej brygady żandarmeryi krajowej,
- 11) dito składu zapasów artyleryi,
- 12) dito powszechnego lazaretu garnizonowego,
- 13) dito składu porządków pociągowych,
- 14) dito amtu prowiantowego (kassy magazynowej i zakupowania produktów),
- 15) kassy extraordinaryjnej budowli forteczy,
- 16) dito zarządu załogi,
- 17) dito 7go pułku uzarów
w P o z n a n i u;
- 18) kassy lazaretu załogi,
- 19) dito zarządu załogi Magistratu
w R o g o ż n i e;
- 20) kassy lazaretu załogi,
- 21) dito zarządu załogi Magistratu
w K o ś c i a n i e;
- 22 i 23) dito dito w Ostrowie;
- 24 i 25) dito dito w Koźminie;
- 26 i 27) dito dito w Zdunach;
- 28 i 29) dito dito w Pleszewie;
- 30 i 31) dito dito w Kempnie;

- 32 i 33) dito dito w Trzcielu;
procz lazaretu;
- 34) kassy 2go batalionu obrony krajowej
w Szremie;
- 35) dito zarządu załogi Magistratu w Szremie;
- 36) dito batalionu obrony krajowej Nr. 34.,
wraz z szwadronem i kompanią artylleryi
w Szamotułach;
- 37) dito 1go batalionu 18go pułku piechoty,
- 38) dito zarządu załogi Magistratu,
- 39) dito lazaretu wojskowego
w W s c h o w i e;
- 40) dito zarządu załogowej 10tej dywizyi,
- 41) dito zarządu załogi Magistratu,
- 42) dito lazaretu załogowego
w R a w i c z u;
- 43) dito batalionu fizylierów 6go pułku piechoty,
- 44) dito 3go batalionu 19go pułku obrony krajowej wraz z szwadronem,
- 45) dito lazaretu załogowego,
- 46) dito zarządu załogi Magistratu
w K r o t o s z y n i e;
- 47) dito 10tej kompanii inwalidów,
- 48) dito zarządu załogi Magistratu,
- 49) dito lazaretu załogowego
w Z b ą s z y n i u;
- 50) dito batalionu obrony krajowej Nr. 33.
wraz z szwadronem i kompanią artylleryi w Kargowie.

II. Za czas od Stycznia do Listopada
1 8 3 6.:

- 1) do kassy Kommissyi ekonomicznej 6go pułku piechoty,
- 2) dito 1go batalionu 6go pułku piechoty i
- 3) dito 2go batalionu 6go pułku piechoty
w P o z n a n i u.

III. Za czas od Listopada do Grudnia
1 8 3 6.:

- 1) do kassy Kommissyi ekonomicznej 19go pułku piechoty,
- 2) dito 1go batalionu 19go pułku piechoty i
- 3) dito 2go batalionu 19go pułku piechoty
w P o z n a n i u,

IV. z roku 1835. i 1836.

- 1) do kassy 3go batalionu obrony krajowej gwardyi,
- 2) dito 1go batalionu 19go pułku obrony krajowej,
- 3) dito lazaretu załogi i
- 4) dito zarządu załogi Magistratu
w L e s z n i e,

za rok 1836. z jakiegokolwiek prawnego źródła pretensye mieć sędzą.

Termin do podania takowych wyznaczony został na

dzień 22. Czerwca r. b.

o godzinie 10tej przed południem przed Referendaryuszem Luepke, w lokalu naszym. Kto się więc w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego wszelkie pretensye do kass wspomnionych uznany i z pretensyami swojemi tylko do osoby tego odesłany, z kim kontraktował.

Poznań, dnia 21. Stycznia 1837.
Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

OBWIESZCZENIE.

W przedmiocie abluicyi zaciągów i danin naturalnych, niemniej w przedmiocie separacyi i podziału wspólności w wsi Łuczanowie do majątności Radlińskiej, powiatu Pleszewskiego należącej, wszyscy niewiadomi interessenci, stósownie do §. 24. seq. rozporządzenia z dnia 30. Czerwca 1834. niniejszém się zapozywają, aby na termin

dnia 24. Kwietnia 1837. r. zrana o godzinie 10tej w biurze podpisanej Kommissyi specjalnej w Pleszewie wyznaczonym się zgłosili i pretensye lub wnioski swe podali, w przeciwnym bowiem razie separacye w mowie będące nawet w przypadku żeby niestawający nadwzrężeni przez nie zostali, przeciwko nim ważnemi się staną i niestawający nadal z żadnemi przeciwko nim formować się mogącemi excepcyami słuchanemi nie będą.

Pleszew, dnia 13. Stycznia 1837.
Królewska Kommissya Specyalna
Powiatu Pleszewskiego.

DONIESIENIE

dla gospodarzów wiejskich.

Od lat 18. otworzyłem kurs dla młodych gospodarzy wiejskich, w którym udziela się nauka teoretyczna i praktyczna sztuki weterynarskiej (potrzeba dla gospodarzy wiejskich bardzo konieczna, mianowicie tam, gdzie zbywa na biegłych weterynarzach). Lubo już dawniej niektórzy młodzi ludzie z Królestwa Polskiego i Wielkiego X. Poznańskiego mieli w nim udział, sądząc jednak iż wielu, którym mój instytut jest nieznanym, doniesienie to będzie pożądanem. Cały kurs trwa 6 pełna miesięcy a remuneracya zaś wynosi 25 Tal. Kto się chce bardziej w praktyce wydoskonalić, znajdzie w moim instytucie weterynarskim dostateczną ku temu sposobność, do czego jednak potrzeba jeszcze drugiego przeciągu czasu 6 miesięcy.

Wrocław w Szląsku, dnia 20. Lutego 1837.
G r ü l l,

Król. Pr. Nadweterynarz Departamentu
Wrocławskiego. Sternstrasse Nr. 6.

Prze*da*ż owiec.

Dominium Mondschütz powiatu Wolawskiego, pół mili od Wolawy, ma na sprzedaż 60 maciór z różnych lat na rozplód i 50 baranów dwu- i trzyletnich.

Pomiędzy ostatnimi znajduje się 15 — 20 które zapewne wszelkim dogodzą wymaganiom mianowicie jedno i dwuletnie, które jako tryki w trzodzie używane były. Zalety trzody znanej dostatecznie od lat 20 na jarmarku Wroclawskim, której wełna od lat 10 nabywana bywa ciągle przez dom handlowy Pleyne w Londynie, uwalniają od wszelkich pochał.

Cena macior bez wełny i baranów jest jak najumiarkowanej ustanowiona, o której pod niebytność posiadziela, przekonać się można w urzędzie ekonomicznym.

Towary z nowotnego srebra

Hennigera i Komp. w Berlinie, przy Szerokiej ulicy Nr. 14. w Poznaniu na nadchodzący jarmark.

Mamy zaszczyt niniejszemu donieść, iż przybędziemy na najbliższy jarmark Poznański z dobranym składem. Nasze towary znaczne są stępem fabrycznym Hennigera, i tam gdzie miejsce dozwala, także orłem.

Pan Lange kupiec zatrudni się tą rzeczą, a zatem i używane długi czas przedmioty, naszymi cechowane stępami, odkupować będzie za $\frac{3}{4}$ najnowszych cen przedażnych, a takie, u których żelazo, stała, pozłota i t. d. odrzuci się, lub które są zużyte albo staroświeckie, za $\frac{2}{3}$ cenie, za połowę, lub za czwartą część.

Tak nazwane towary z srebra nowotnego bez stępła przyjmowane tylko będą po $\frac{1}{2}$ sgr. za łót.

Berlin, w Lutym 1837.

Na wałtuchy posiadam znaczny zapas drelichów, które za najpomniejsze ceny niniejszemu ofiaruję.

Jakób Königsberger,
w rynku pod Nr. 39.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 27. Lutego 1837.

| | Lądem: | | | Wodą: | | |
|------------------|--------|------|------|-------|------|------|
| | Tal. | ęgr. | fen. | Tal. | ęgr. | fen. |
| Pszenica . . . | 1 | 27 | 6 | 1 | 18 | 9 |
| Żyto . . . | 1 | 2 | 6 | — | — | — |
| Jęczmień wielki | — | — | — | — | — | — |
| Jęczmień mały | — | 25 | — | — | — | — |
| Owies . . . | — | 22 | 6 | — | 21 | 3 |
| Groch . . . | 1 | 7 | 6 | — | — | — |
| Pszenica (biała) | 2 | 5 | — | 1 | 2 | 2 |
| Zyto . . . | 1 | 6 | 3 | — | 1 | 6 |
| Jęczmień wielki | — | — | — | — | — | — |
| Owies . . . | — | 23 | 9 | — | 22 | 6 |
| Groch . . . | — | — | — | — | — | — |
| Kopa słomy . . | 6 | 5 | — | — | 5 | 2 |
| Cetnar siana . . | 1 | 10 | — | — | — | 25 |

| Nazwy kościołów. | W niedzielę dn. 5. Marca 1837. roku będą mieli kazanie | | W ciągu tygodnia od dn. 24. Lutego aż do 3. Marca 1837. | | | | |
|---|---|-------------------|--|---------------|-------------|--------------|------------------------|
| | przed południem. | po południu. | urodziło się | | umarło | | ślub wzięto par. |
| | | | chłopców. | dzieci wcząt. | pleci męsk. | pleci żeńsk. | |
| W kościele katedralnym | X. Laferski | X. Urbanowicz | 2 | 1 | 4 | 6 | — |
| W kościele farnym S. Maryi Magdaleny | — | — | — | — | — | — | — |
| S. Wojciecha | - Mans. Duliński | - Mans. Duliński | 3 | 2 | 2 | 1 | — |
| Bernardynów (Parafia Sgo Marcina.) | - Prob. Kamiński | — | 4 | 3 | 2 | 2 | — |
| Franciszkanów (Parafia Sgo Rocha.) | - Gward. Akoliński | — | — | — | 1 | — | — |
| Dominikanów | - Przeor Scholz | — | — | — | — | — | — |
| W klaszt. siostr miłosierdzia | Kler. Nowacki | — | — | — | — | — | — |
| W ewangelickim S. Krzyża | Pastor Friedrich | Superint. Fischer | 6 | 7 | 6 | 1 | — |
| W ewangelickim S. Piotra | Rad. Kons. Dütschke | — | — | — | — | — | — |
| W kościele garnizonowym | NKazn. Dr. Walther | — | 2 | 2 | 1 | 1 | — |
| Ogółem | | | 17 | 15 | 16 | 11 | — |

Uwaga. Z kościoła farnego Sw. Maryi Magdaleny nie nadesłano doniesienia.